

Umowa społeczna – dziwne rozgrywki, zero postępu, ale mamy oficjalne stanowisko Ministra

Oczekiwania, optymizm, nieoficjalne rozmowy niektórych organizacji związkowych przed ostatnimi rozmowami ws. umowy społecznej – kontra trzeźwa i rozsądna ocena sytuacji przez synergę wyrażona obawami i rozczarowaniem w felietonie, który opublikowaliśmy w ubiegłym tygodniu – umowa czy ściema społeczna?

Takie pytanie zadaliśmy tuż przed zaplanowanym dwudniowym maratonem, którego koniec miał oznaczać podpisanie umowy, która dzisiaj okazuje się jedną wielką ściemą. Rozmowy po raz kolejny nie przyniosły zupełnie niczego, nawet podpisanego przez strony protokołu – strona pracodawcy bała się uwiecznienia przebiegu rozmów, które tak naprawdę po stronie pracodawcy skutkowały zaproponowaniem zupełnie nowej koncepcji.

Czy ciekawej, sprawiedliwej, przede wszystkim skutecznej w ochronie interesów Pracowników? Dzisiaj tego nie oceniamy, być może? Pojawia się pytanie dlaczego pojawia się ona w momencie kiedy wszyscy oczekiwali finału i jest przedstawiana przez osobę, która do tej pory nie uczestniczyła w spotkaniach? Oceńcie to sami. Synergia we wrześniu zwróciła się do Ministra Energii o zielone światło dla podpisania umowy społecznej. Argumentowaliśmy to zaangażowaniem Grupy w bardzo ryzykowane naszym zdaniem projekty. Założenie było jedno, skoro jesteście pewni, że inwestycje są korzystane dla Grupy i jej Pracowników, podpiszcie umowę i dajcie zatrudnionym stabilność zatrudnienia w postaci gwarancji.

Najprawdopodobniej jako jedyna organizacja działająca w Grupie, **synergia** ma oficjalne stanowisko Ministra ([tutaj](#)), które mówi wprost, że „(...) Ministerstwo Energii nie znajduje obecnie przeciwwskazań do podejmowania inicjatyw i prowadzenia konsultacji organizacji pracowniczych z pracodawcami w sprawie przygotowania umów społecznych (...)”.

Ponadto, wystosowaliśmy [pismo](#), które ma ostudzić emocje i sprowokować spotkanie stron celem wypracowania harmonogramu i założeń umowy z zastrzeżeniem, aby było ono konstruktywne i odbyło się w takim gronie, które pozwoli na jakikolwiek postęp i wypracowanie wiążących ustaleń.

Może zastanawia was dlaczego synergia wysyła sama takie pismo? Ponieważ po raz kolejny okazało się, że komuś musimy bardzo przeszkadzać w realizacji jego własnych celów. Pozostałe organizacje w błyskawicznym tempie stworzyły coś [takiego](#), a następnie przedstawiciel solidarności nie informując nas o tym fakcie pozbiierał podpisy i popędził je złożyć. Byliście pierwsi. Brawo!!! Oceńcie sami metody działania „partnerów społecznych”.

Nie mamy czasu na nieoficjalne pogawędki, które jak dotąd prowadzą do zapisów, które zawierają elementy budzące wątpliwości co do ich skuteczności prawnej. Nasi drodzy, takie porozumienia już były podpisywane, chyba chodzi o to, aby uczyć się na błędach, a nie ślepo brnąć do finału i wmówić, że się wygrało trzymając w ręku coś co sąd może podważyć.

O wygranej powiemy wtedy, kiedy każdy objęty gwarancjami uzyska po faulu ze strony pracodawcy prawomocny, korzystny wyrok, którego uzasadnienie oparte będzie o zapisy umowy. A do tego trzeba transparentności, partnerstwa i wspólnej woli – także po stronie organizacji związkowych, które umowę powinny traktować jako priorytet, a nie bliżej nieznaną rozgrywkę. Kompromis i dystans to sztuka, która dla niektórych jest trudna do zrozumienia.